

Cena Kurjera
WE LWOWIE

Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 " 20 "
Miesięcznie 1 " 20 "
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 " 60 "
Miesięcznie 1 " 60 "
Za granicę kwartalnie 10 mark.
Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekreologia lub Korrespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „Gadające” za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Bewakowicz Henryk.**

| | | | | |
|---|--|---|---|---|
| <p>Bayma - katolickie: Dziś: Justyna. Jutro: Walerjana M. Pojutrze: Ludwiny.</p> | <p>Grecko-katolickie: Marji J. Tyta prep. Nykity.</p> | <p>REDAKOJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCOJA przy ulicy Akademickiej l. 3.—Nr. Telefonu 114.</p> | <p>Kalendarz myśliwski. Wolno polować na słonki, dropie i pardwy, cietrzewie i gluszcze, i plectwo wodne i błotne w ogólności.</p> | <p>Wschód słońca o 5 g. 10 m. Zachód " o 6 g. 50 m. Barometr 762. Słójno.</p> |
|---|--|---|---|---|

Prawne warunki zgromadzeń wyborczych.

Praktyki organów politycznych hr. Taaffego zajęły także uwagę reprezentantów narodu niemieckiego. Deputowany dr. Foregger, członek klubu niemieckiego, mąż bardzo zacny, i od 10 lat pracujący nad zmianą smutnych naszych stosunków prasowo-prawnych, wydał temi dniami we Wiedniu broszurę pod tytułem: „Prawne stanowisko zgromadzeń wyborczych”. Z powodu, iż w ostatnich dniach w Galicji z okazji sejmików relacyjnych kilkakrotnie komisarze rządowi bądźto zakazali, bądź też rozwiązywali zgromadzenia wyborców, nie będzie dla naszych czytelników bez interesu zapoznać ich z wywodami czysto-prawniczymi czcigodnego posła dra Foreggera. Wiadomo, iż nasze władze polityczne stosują do zgromadzeń wyborczych, jeżeli te nie odbywają się podczas periody ogólnych wyborów, przepisy ustawy o zgromadzeniach i dlatego żądają, aby te formalnie na dni 3 przed zgromadzeniem były u władzy zgłaszane.

Dalej istnieje u nas zwyczaj, iż na zgromadzenia wyborcze przybywa reprezentant rządu, mięsza się w dyskusję, a nawet często zgromadzenie rozwiązuje. Dr. Foregger stawia zatem pytanie: na jakiej podstawie prawnej to się dzieje? Podstawą tą, zdaniem autora, ma niby być §. 4 ustawy z dnia 15. listopada r. 1867. Paragraf ten opiewa: „Zgromadzenia wyborców celem omawiania wyborów, następnie celem porozumienia się z wybranymi posłami są wyjęte od przepisów tej ustawy (o „zgromadzeniach”), jeżeli te odbywają się w czasie rozpisanych wyborów i nie podlegają niemożliwym. Władze polityczne tłómaczą powyższy paragraf tak, iż tylko zgromadzenia wyborcze podczas periody wyborczego niepotrzebują być u władzy zgłoszone, i że tylko na takich (przedwyborczych) zgromadzeniach reprezentanci władzy politycznej mięszać się nie mogą. Tymczasem krytyczny rozbiór tego paragrafu prowadzi do całkiem innego rezultatu. Gdyby bowiem istotnie §. 4 odnosił się tylko do zgromadzeń przedwyborczych, tj. w czasie, kiedy Izba rozprawiana, albo w jakimś okręgu wyborczym mandat został opróżniony, to w takim razie zwrot „celem porozumienia się z wybranymi posłami” byłby bezsensownym. W obydwóch bowiem wypadkach, czy przy ogólnych wyborach, czy też przy wyborach uzupełniających posłów, gdy posła *nie ma*, tem samem „z wybranym posłem” porozumiewać się nie można. Już z tego samego wynika, że §. 4 jest tylko niefortunnie stylizowany, że właściwie powinien być zastosowany tak do zgromadzeń przedwyborczych, jak i do zgromadzeń wyborczych i relacji poselskich. A komu by jeszcze nie wystarczył §. 4 do stwierdzenia, iż wszelkie zgromadzenia wyborcze są wolne od nadzoru władz politycznych, to podobnie go o tem przekonać brzmienie §. 2 tej samej ustawy. Według tego paragrafu *nie potrzebują być zgłoszone*, ani też *nie podlegają kontroli władzy* wszystkie zgromadzenia, które *nie są zgromadzeniami ludowemi*, albo nie są zgromadzeniami *każdemu dostępnymi*.

Nie podlega jednak żadnej wątpliwości, że zgromadzenia wyborców, czy na nich są obecni posłowie celem składania relacji lub nie, nie są zgromadzeniami ludowemi, ani też ogólnemi, *każdemu dostępnymi*, gdyż na zgromadzeniach wyborców, tylko pewna ściśle ograniczona klasa

ludzi, *tylko wyborcy* jawić się mogą, a zatem zgromadzenia wyborców w obec wyraźnego brzmienia §. 2 nie podlegają wcale kontroli władz politycznych. Dr. Foregger wzywa zatem z jednej strony posłów, aby w parlamencie w interesie parlamentaryzmu bronili na podstawie istniejących ustaw wolności i swobody zgromadzeń wyborczych, z drugiej strony napomina wyborców, aby każdorazowe zgromadzenia swe były urządzone od jednego wyborcę, tj., aby *jeden* wyborca zapraszał na zgromadzenia, a wtedy władze polityczne nie miałyby żadnej podstawy prawnej do wnięszania się. Czy apel Foreggera do posłów odniesie skutek, nie wiemy. Sądźmy, że Koło polskie, którego członkowie właśnie podczas niedawnych relacji poselskich weszli w niemiłe kolizje z reprezentantami władz politycznych, powinno w tym wypadku brać inicjatywę.

Przekonani jednak jesteśmy, iż niedbająca o swobody obywatelskie, ani o ich obronę większość Koła do tego kroku niedopusci, i że Koło polskie, jako takie, dawno już przestało interesować się sprawami, mającymi na celu przestrzeganie ducha konstytucyjnego i pięknych postanowień, zagwarantowanych ustawami konstytucyjnymi. Tej obrony tylko od uczciwych Niemców, nie należących do klikki Verwaltungsratów oczekiwać można i należy.

Czas nawet wielki, aby to nastąpiło przez koalicję żywiołów liberalnych bez różnicy narodowości.

Listy z kraju.

Kraków 11. kwietnia. (Rada powiatowa) odbyła 6. kwietnia br. pod przewodnictwem swego prezesa p. Alfreda Milieskiego a przy udziale dwudziestu członków zwyczajne plenarne posiedzenie. Po wysłuchaniu i przyjęciu przez Radę dwóch sprawozdań Wydziału, p. Józef Kudasiewicz, zdając sprawę imieniem komisji kontrolującej ze skontra kasy Wydziału d. 22. i 24. marca br. odbytego, oświadcza, że komisja kontrolująca znalazła księgi i rachunki wszystkich funduszów pod zarządem Wydziału zostających we wzorowym porządku a stan kasy najzupełniej zgodny z księgami i rachunkami, dlatego stawia wniosek: „Rada uchwała zamknięte rachunki wszystkich funduszów powiatowych za rok 1887 zatwierdzić i Wydziałowi za tenże rok udzielić absoluturjum.” Wniosek ten Rada bez dyskusji uchwaliła. Następnie z porządku dziennego p. hr. Sobiesław Mieroszowski, jako delegat Rady powiatowej do Rady szkolnej okręgu pozamięjskiego, składał sprawozdanie z czynności swych za pierwszy kwartał roku 1888, poczem na dwóch delegatów Rady powiatowej do Rady szkolnej okręgowej, w nowym składzie w myśl ustawy krajowej z dnia 6. grudnia 1887 l. 67 dz. u. kr. utworzyć się mającej, wybrano p. hr. Jana Mieroszowskiego i p. prof. dra Kazimierza Morawskiego.

Z kolei przyszedł pod obrady wniosek Wydziału, zmierzający do zmiany statutu powiatowej kasy Oszczędności w tym kierunku, aby na przyszłość Dyrekcja tejże kasy była wybierana na przeciąg sześciu lat a nie trzech, jak dotąd. Po długiej i ożywionej dyskusji wniosek Wydziału większością głosów uchwalony został.

Z ostatniego punktu porządku dziennego Wydział przedstawił Radzie jeszcze kilka wniosków do uchwał, między którymi zasługują na wzmian-

kę: wniosek o uchwalenie kredytu dodatkowego do wysokości 1 proc. dodatku do podatków w powiecie na naprawę dróg i mostów gminnych przez tegoroczną powódź zniszczonych, tudzież wniosek utworzenia z powodu jubileuszu czterdziestoletniego panowania cesarza z funduszu powiatowych fundacji stypendyjnej imienia cesarza Franciszka Józefa dla jednego ucznia niższych szkół rolniczych. Wszystkie te wnioski bez dyskusji, a ostatni przez aklamację uchwalony został.

W końcu Rada na wniosek p. Razowskiego z okoliczności ostatniej powodzi uchwaliła: Poleca się Wydziałowi zmusić te gminy, które wskutek swego położenia na wylewy bywają narażone, aby sprawiły sobie przynajmniej po dwie gminne łodzie, zdadne do przewożenia w razie nagłej potrzeby ludzi i zwierząt.

Ponieważ porządek dzienny wyczerpano, a z członków nikt głosu nie zabierał, przeto przewodniczący zamknął posiedzenie o godzinie pół do 2 po południu.

Tarnopol 10. kwietnia. (Ze sejmiku relacyjnego p. Czerkawskiego.) Po relacji posła Czerkawskiego o sprawie wódczanej wystosował mieszczanin tutejszy p. Wacyk następującą interpelację do p. posła: „Czy wiadomo wam panie pośle, że w Tarnopolu żyje 8000 Rusinów greckiego, a 4000 Rusinów łacińskiego obrządku, razem 12.000 Rusinów, którzy innym językiem między sobą nie mówią, jak tylko ruskim, a dla swych dzieci, których język konwersacyjny jest oczywiście także ruski, nie mają ci 12.000 Rusini, połowa wszystkich mieszkańców Tarnopola, ani jednej szkoły ludowej z ruskim językiem wykładowym? Wszystkie szkoły w Tarnopolu mają wykładowy język polski. Jak wy panie pośle myślicie, czy nie jest to krzywdą dla Rusinów? Czy nie sprzeciwia się to zdrowej pedagogii? Mnie się zdaje, że tak. Spójrzcie na Poznańskie i na Polskę pod Rosją, gdzie język polski usunięto na korzyść obcego. Czy Polacy godzą się z tym stanem i uznają go za dobry? Nie, im to nie przyjemne, oni to potępiają. Widzicie więc, że stan podobny tutaj także nam nie sprawia przyjemności. Proszę was więc panie pośle w imieniu 12.000 Rusinów Tarnopola — wy macie wielki wpływ i w Sejmie i w Radzie państwa — zajmijcie się tą nader dla nas ważną sprawą i działajcie w tym kierunku, by nasza krzyżująca krzywda była usunięta i równouprawnienie dla nas Rusinów przyznane.”

Wysłuchawszy tej interpelacji, dr. Czerkawski oświadczył, że będzie postępować wedle woli wyborców Rusinów, wyrażonej przez p. Wacyka i popierać będzie dążenie do równouprawnienia języka ruskiego w szkołach. Powołał się przytem na fakt, że w swoim czasie popierał on w Sejmie wniosek p. Romańczuka, zmierzający do zakładania ruskich szkół ludowych po miastach i miasteczkach.

Rusini obecni na zgromadzeniu, przyjęli to oświadczenie dra Czerkawskiego z przyjemnością do wiadomości.

Trembowla 10. kwietnia. (Rządy autonomiczne.) Ilekroć wezmę jakikolwiek dziennik do ręki, zwykle spotykam się z narzekaniami na niezadacność, a nawet złą wolę naszych urzędów autonomicznych. Pozwoli też Szanowna redakcja, że podniosę dziś dodatnią stronę i wykażę, że są jeszcze ludzie, którzy przy dobrej woli i energii wiele pożytecznego na tem stanowisku zdziałali.



mogą. Jadąc ze wschodniego krańca Podola, zatrzymałem się parę godzin w Trembowli. Znanym jest powszechnie oplakany stan miasteczek wschodniej Galicji — błoto, bród, kaluże w śródmieściu, to zwykły widok, od którego ze wstrętem odwracamy oczy. Jakże mile byłem zdziwiony, gdy wjeżdżając do Trembowli zobaczyłem oczyszczone ulice, doskonale utrzymane chodniki, ozdobne plantacje, jednym słowem ład i porządek. Byłem jednak zdania, że tylko główne miejsca tak pięknie wyglądają; obszedłszy miasteczko, przekonałem się, że i o najodleglejszych zakątkach pamiętała jakaś energiczna ręka. Puste miejsca oczyszczone ze zwykłych gdzieindziej śmieci, zasadzone drzewkami, przed starostwem piękny ogródek, przed apteką ogród spacerowy ozdobiony pomnikiem Chrzanowskiej, przypominały mi raczej jakieś niemieckie czyste miasteczko, aniżeli nasze brudne Podole. Dowiedziałem się, że dzisiejszy stan zawdzięcza Trembowla wyłącznie swemu burmistrzowi dr. Olpińskiemu, który z prawdziwym poświęceniem działa ku dobru miasta.

Początkowo śmiano się z tych usiłowań, szkodziły łamali rozmyślnie sadzone drzewa, a nawet wykopywali je, lecz p. O. przełamał swą wytrzymałością niechęć lub ospałość jednych, a złośliwość drugich. Za miastem podziwiałem obszerne koszary dla dywizji kawalerji zbudowane kosztem 300 tysięcy złr. Długo opierali się mieszczanie tej budowie bojąc się znacznych wydatków, lecz energiczny burmistrz wzięwszy raz sprawę w swe ręce, doprowadził ją szczęśliwie do końca i prawdopodobnie nigdzie nie ma wojsko tak pięknego i praktycznego pomieszczenia, jak w Trembowli.

Staraniem burmistrza zorganizowano straż ogniową pod umiejętnym i dzielnym kierownictwem p. Sabatowicza, która już kilkakrotnie odznaczyła się przy niebezpiecznych pożarach. Jej też, jak slyszalem, zawdzięcza powiat uratowanie mostu powiatowego, przy którym utworzył się był groźny zator.

Wyrobiwszy sobie znaczny wpływ i znaczenie u wszystkich dobrze myślących obywateli, działa burmistrz z korzyścią dla dobra ogółu; jego staraniem rozszerzono i pobito blachą cerkiew, a jakim uznaniem cieszy się u Rusinów dowodzi to, iż go obrano przewodniczącym komitetu cerkiewnego i czytelnik ruskiej, chociaż znany jest ze swego patriotyzmu. Urzędnikom gminnym wyrobił emeryturę i podwyższenie płacy, ci też wspierają go gorliwie i szczerze w jego szlachetnych usiłowaniach. Opowiadano mi wiele o pięknych czynach jego charakteru, a stwierdza je powszechna miłość i szacunek ludzi wszelkich wyznań i narodowości, oraz życzliwe poparcie wszystkich władz rządowych.

Więcej takich ludzi, a mniej słyszelibyśmy narzekania na niezaradność i kosztowność urzędów gminnych.

Cesarzowa Wiktorja w Poznaniu.

Dalszy opis pobytu cesarzowej według *Dzienn. Pozn.* opiewa:

Z dworca udała się cesarzowa wraz z księżniczką Wiktorją w pojeździe dwukonnym do miasta. Powóz poprzedał oddział huzarów, którym dowodził porucznik książę Ardeck.

Za powozem posuwał się również oddział huzarów. Na całej przestrzeni drogi aż do szkoły na św. Marcynie tłumnie zgromadzona ludność tak z miasta, jak z okolicznych wsi, mianowicie z Górzyna, Jerzyc i t. d., wznosiła nieustające okrzyki: Niech żyje cesarzowa Wiktorja! Hoch Kaiserin Victoria! Rzucono wiele kwiatów i bukieciów po drodze, którą cesarzowa przejeżdżała. Domy świetnie były udekorowane, jak nigdy od bardzo dawna w Poznaniu. Obok chorągwi o barwach prowincjonalnych, pruskich i niemieckich, festonów z barwami prowincjonalnymi w oknach, powywieszano wszędzie prawie dywany. W oknach było także pełno publiczności i również wznoszono okrzyki polskie i niemieckie. Cesarzowa zatrzymała się przed IV szkołą ludową na św. Marcynie. Przyjmował ją tam nadburmistrz Müller i przewodniczący reprezentacji miejskiej Orgler, oraz rektor tej szkoły z nauczycielami i nauczycielkami, oraz panie z „Vaterl. Frauen-Verein“. Zebrane tam były dzieci szkolne, które do stóp cesarzowej kwiaty rzucały, a jedno dziewczę wygłosiło wiersze powitalne. Dwoje innych dzieci doręczyło tak cesarzowej, jak i cesarzewiczównie po bukiecie.

W szkole tej pomieszczonych zostało 700 osób, powodziały. Cesarzowa zwiedziła wszystkie sale, w których pomieszczeni zostali.

Poczem wsiadła do powozu i przez ulicę Młyńską, Berlińską, plac Wilhelmowski, ulicę Nową, Stary Rynek, Jezuicką udała się do gmachu rejencji. Przez całą tę drogę wznosiły tysiące zebranej ludności wydatki na cześć cesarzowej w polskim i niemieckim języku.

W gmachu rejencji u wejścia powitała cesarzową małżonka naczelnego prezesa hr. Zedlitz-Trütschler.

Na dziedzińcu gmachu rejencyjnego stał oddział huzarów z kapelą pułkową, który za przybyciem cesarzowej przedelfował przed nią.

Poczem udała się cesarzowa wraz z cesarzewiczówną do pokojów — nawiasowo mówiąc — świetnie urządzone. Po chwilowym wypoczynku zasiadła do obiadu, na który zaproszonych zostało dwadzieścia i kilka osób tak dygnitarzy wojskowych jak i cywilnych z ich małżonkami. Z pań polskich otrzymała zaproszenie ks. Ferdynandowa Radziwiłłowa, z panów hrabia Edward Poniński oraz hrabia Józef Mielżyński.

Po obiedzie udzieliła cesarzowa posłuchania paniom niemieckim z Vaterland. Frauen Verein a

następnie paniom polskim, to jest hrabinom Helenie Kwileckiej, Izie Węsiersko-Kwileckiej, norynie Kwileckiej, Aleksandrowej Szembekowej, fowej Mielżyńskiej, Marji Bnińskiej, Zygmuntowej Skórzewskiej, Bronisławowej chlińskiej, Władysławowej Łackiej z córkami, Bronisławowej Żółtowskiej, pannie Marji hr. Mycińskiej. Przedstawiała cesarzowej wszystkie te panie księżna Ferdynandowa Radziwiłłowa. Pani Honoryna Kwilecka w języku francuskim przemawiała do cesarzowej mniej więcej w następujących słowach:

Najjaśniejsza Pani! Polki witają W. Cesarzką Mość równie pokornem jak gorącym sercem. Pomimo świeżego a bolesnego ciosu i największego niepokoju, zdecydowałaś się, Najj. Pani, odwiedzić Twego Królewskiego Małżonka, naszego Państwa, aby odwiedzić, jako anioł pocieszyciel, kraj dotknięty tak srodze.

Racz przyjąć, Najj. Pani, nasze najszczerze i najuniżeńsze podziękowanie za czyn ten szlachetny, który serca nasze błogiej otwiera nadziei, pozwól, abyśmy wyraziły Ci z wdzięcznością podziękowania i życzenia najgorętsze serc polskich, których zawsze na wielkomyślnie postępowania.

Cesarzowa bardzo wdzięcznie przyjęła to przemówienie i następnie zamieniła z każdą z nich kilka słów, dotyczących powodzi lub tutejszych stosunków.

Po godzinie 3 udała się cesarzowa wraz z cesarzewiczówną w powozie eskortowanym przez 24 huzarów na zwiedzenie miejscowości powodzi dotkniętych. Towarzyszyli jej naczelnym prezesem marszałek dworu hrabia Seckendorf i szambelan hr. Reischach, oraz inni. I ta część miasta, nawiązując do poprzedniej, była zajęta, świetnie udekorowane. Najuboższe nawet domy powywieszały chorągiewki.

Cesarzowa przejeżdżała przez Rynek, Szerepską, ulicą, Chwaliszewo, Tumską, Seminaryjską, Ostrówek i Śródką do baraków.

Przez całą drogę wznosiły się nieustające okrzyki na cześć cesarzowej.

Tu przedstawił nadburmistrz Müller wszystkie osoby należące do zarządu baraków, w których pomieszczeni zostali powodzianie wraz z rodzinami. Po przedstawieniu zarządu oraz ordynującego p. dr. Gąsiorowskiego, powitaną została wierszami wygłoszonymi w języku niemieckim powodzi jednego z chłopców niemieckich i przyjęła tegoż laskawie bukiet kwiatów oraz i od dziewczynki.

Następnie cesarzowa zwiedzała w baraku, dy przedziat i wypytywała się dr. Gąsiorowskiego troskliwie o zdrowie każdej rodziny, pozwalając dzieciom najlaskawiej całować się po rękach. dr. Gąsiorowski przedstawiał cesarzowej choroby o których najtroskliwiej się wypytywała. W ogółnie cesarzowa przemawiała do każdej familji, chw

5)

ZŁOTA HRABINKA.

Opowiadanie lekarza

spisały

W. Z. Kościakowska i El. Orzeszkowa.

(Ciąg dalszy.)

Sluchał mię cierpliwie, pobłażliwie, a potem uśmiechnął się i odpowiedział:

— Uwagę pańską podyktowała mi o tyle zapewne mądrość światowa, o ile życzliwość dla starca, którego zamilowania i zbiory obudziły w nim sympatję. Dziękuję też panu za nią, ale usłuchać jej nie mogę. Przedmiotów strasznych nie należy usuwać od siebie... owszem, owszem, powinny nas one otaczać zewsząd, dokoła — bo któż wie, co czeka go kiedyś... tymczasem więc pokutować i przygotowywać się należy... Zasłony te są mego własnego pomysłu. Wyrysowałem je sam i kazałem wykonać za granicą, a wiesz pan, dla czego, oto...

Tu nachylił się nieco ku mnie i sflumionym szeptem dokończył:

— Oto dla tego, że jeśli kiedyś po strasznym sędzie, węże i gady — jak owych izraelitów na puszczy — owina ciałą moje — abym był choć trochę, choć trochę oswojony z ich widokiem... rozumiesz pan? ja bo żądał ich nie lękałem się

tyle, co dotknięcia tych ślizkich, zimnych ciał... Otóż teraz pora patrzeć na nie i często przesuwając po nich dłonią. Potem lżej już będzie... choć trochę lżej...

— O! bo pan nie wiesz wcale — doda! — jakie tam panują rozmaitości mak... wymyśli, mówię panu, bogactwa, wykwinty męczarni...

Drżał na całym ciecie, tulił się w swą opończę, parę razy zęby szczerkły mu głośno. O pokazywaniu mi obrazu zapomniał.

Teraz już byłem pewny, że się nie mylę. Zdjęło mię dla człowieka tego tak wysoce inteligentnego i pracowitego, a tak srodze teraz cierpiącego — niewysłowione współczucie. Spostrzegłem przy żywszem świetle, że powieki jego były nabrzmiałe i zarumienione, a i wśród białek ocznych ciągnęły się pasowe skazy.

— Pan hrabia — cierpieć musisz na oczy? — zapytałem wodząc ku stołowi, przy którym siedzieliśmy wprzód.

— Tak, tak — odpowiedział, drżąc jeszcze trochę, ale już uspokajając się stopniowo — wysłepiłem je sobie nad książkami, wypaliły mi je spieki i kurzawy dróg, które odbywałem w poszukiwaniu moich skarbów... Ale nie to nie znaczy. Widzę jeszcze dość dobrze, czytać nawet trochę mogę i zresztą zdrów jestem, zupełnie zdrów. Wprawdzie doświadczałem niekiedy szalonych bólów głowy, ale przechodzą one potem na długo i żadnych śladów nie pozostawiają. Zdrów jestem, zupełnie a zupełnie zdrów. Nie dla siebie więc widzieć pana chciałem w moim domu, jak-

kolwiek bowiem towarzystwo jego będzie mi bardzo pożądanem i przyjemnem, lekarskich rad potrzebuję wcale, bo zdrowie moje jest zupełnie wyborem, mogę o tem pana upewnić. Ale... mój syna i córkę...

Umilkł na chwilę, potem mówił z powolnością i z wyrazem zamyślonego smutku:

— Syn mój jest trochę cierpiący... nie wiem prawdziwie, co mu jest... smutny jakiś ciągle milczący. Czytać lubi, ale o tem, co czyta, mówić nie chce nigdy z nikim, prócz czasem z moją córką, ale i to rzadko kiedy. Zresztą myśliwnego zapalony... raz na polowaniu, gdzieś w głębi naszych ogromnych lasów, przestrelił się ramię... wypadkiem naturalnie, najzupełniej przypadkiem... Nie myśl pan, proszę, i nie przyszczej nawet, aby uczynił on to umyślnie... to z największą pewnością wypadek ot taki, chciałbym, aby uczciwy i uczony lekarz jak ja częściej go widywał... Za granicą był, leczyl nic mu nie pomogło... chciej pan jednak spróbować... to moje najstarsze... pierwsze dziecko... jednak!

Coraz jaśniejszą i posepniejszą zarazem przemawiała przedemną tajemnica tej rodziny.

— Córką moja Irena — zaczął znowu mówić, jest zupełnie zdrową, ale — wiesz pan — lękałem się, aby i ona nie zachorowała także...

Ręce i policzki zadrżały mu tak samo, jak kiedy wspominał o szatanach i piekle.

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne. kupują i sprzedają pod moim

w niektórych przedziałach porządek i to, że sciany były obrazami św. pozawieszane. Troskliwość swoją posunęła tak daleko, że już po przejściu całej świąty, gdy usłyszała, że dziecko zanosi się od kaszlu, poleciła p. drowi Gąsiorowskiemu dowiedzieć się, czy temu biednemu dziecku nie stało się co złego.

Po przejściu całego baraku, ażeby przekonać się o smaku rozdawanego biednym pożywienia, skosztowała cesarzowa grzanego piwa, poddanego jej przez wiochnę w narodowym polskim stroju.

Poczem żegnana z wielkim entuzjazmem wsiadła do powozu i pojechała dalej.

Dodać nam wypada, że przed przybyciem cesarzowej malarz Antoni Werner zjął szkic wewnętrzznego urządzenia baraku, jak niemniej innych epizodów z pobytu cesarzowej.

Cesarzowa z powrotem przez wyspę Tumską, Wielką służy, przez plac Działowy, Wilhelmowską ulicę i plac Wilhelmowski, i dalej Berlińską ulicę, Młyńską, bramę Berlińską udała się do koszar huzarskich. Tam odwiedziła kasyno oficerskie, a następnie o godzinie 5 przybyła na dworzec. Wprost z powozu wsiadła cesarzowa wraz z księżniczką Wiktorją na dworcem do wagonu salonowego, do którego zaprosiła księżną Ferdynandową Radziwiłłową. Nadto wsiadł do tego wagonu naczelny prezes hr. Zedlitz-Trütschler, aby towarzyszyć cesarzowej z powrotem aż do kończyn Księstwa, t. j. do Zbąszynia.

Na dworcu zebrali się dostojnicy duchowni, wojskowi, cywilni, panie polskie i niemieckie, oraz obywatele polscy jeszcze w większej liczbie, niż w czasie przybycia cesarzowej, a nadto niezliczone tłumy publiczności. Hrabina Honoryna Kwilecka wręczyła piękny bukiet, który cesarzowa laskawie przyjęła i powiedziała, że odda go swemu mężowi (à mon mari).

Pociąg ruszył wolno, podniosły się okrzyki: Niech żyje cesarzowa! i Hoch Kaiserin! a cesarzowa żegnała laskawie wszystkich, powiewając długi czas chustką.

Pogoda przez cały czas pobytu cesarzowej była świetna — prawdziwie wiosenny dzień. Ludność zachowywała się wzorowo. Nigdzie żadnego nieporządku, żadnego zamieszania.

Obywatele polscy prosili tutejszą władzę o audjencję u cesarzowej; pragnęli złożyć jej adres, ale władze tutejsze odmówiły.

W Wronkach, jak się dowiadujemy, gdzie cesarzowa na chwilę się zatrzymała w przejeździe do Poznania, przedstawił się jej b. wicemarszałek sejmiku prowincjonalnego p. St. Kurnatowski. Cesarzowa powiedziała pomiędzy innymi, iż żałuje, że dopiero raz odwiedziła tę prowincję, spodziewa się wszakże, że na przyszłość częściej ją odwiedzać będzie.

KRONIKA.

Dla uspokojenia Polaków krakowskich *Czas* podaje z listu prywatnego, otrzymanego z Rzymu z datą 6. bm., następujący ustęp:

„Pertrakcje stolicy św. z Rosją dopiero 2. lub 3. bm. rozpoczęły się i wloką się leniwie. Wszystkim dotychczasowym relacjom dzienników w sprawie układów nie należy dawać wiary, gdyż o przebiegu układów tutaj nie pewnego zwykli śmiertelnicy, ani nawet korespondenci dowiedzieć się nie mogą. Co do kwestji języka, *nietego się lekkać nie potrzebujemy*; zbyt doładnie tu poinformowani w tej materji, a zżubne następstwa każdej, choćby najmniejszej koncesji, osobom decydującym dobrze są znane”. Przyjmujemy do wiadomości.

Kwiecień - plecień, to nie nowina, ale ażeby plótł takie nedoręczności, jak obecnie, to rzecz niesłychanie brzydka. Zamiast ciepłych promieni słońca, mamy już drugi dzień śnieg mokry i błoto, a zamiast przechadzek po parkach i ogrodach w lekkich narzutkach i wiosennych kapeluszach, siedzimy w domu, zapaliliśmy w piecu. I wierz tu, że mieszkamy w strefie „umiarkowanej”.

* **Popis** szkoły muzycznej Karola Mikulego odbędzie się w niedzielę 15. kwietnia, w sali Towarzystwa Frohsinu (hotel George'a), z następującym programem: I. Kurs średni, klasa profesora Neuhausera, o godzinie 9. rano. II. Kurs średni, klasa profesora Setmajer, o godzinie 11. przed południem. III. Kurs wyższy, klasa dyrektora K. Mikulego, o godzinie 4. po południu. — Wstęp wolny.

W czytelni dla kobiet odbędzie się w piątek 13go b. m. wykład pana profesora Dybowskiego, „Syberja, jej ziemie i ludy”, ciąg dalszy.

Walne zgromadzenie Towarzystwa krawieckich i kuśnierskich odbędzie w sali ratuszowej dnia 15go b. m., o godzinie 3. po południu.

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa pszczelniczego-ogrodniczego oddziału w Mikulińcach odbędzie się 15go b. m., w zabudowaniu szkolnym w Strussowie.

W kasynie miejskiem odbędzie się w sobotę 14go b. m. wieczornica, na której przygrywać będzie muzyka wojskowa 9. pułku. Początek o godzinie 8. wieczór. Lista otwarta. Bilety wydawane będą w sobotę do godziny 4. po południu.

Konfiskata. Wczorajszy numer *Gazety Narodowej* został skonfiskowany, za artykuł wstępny omawiający postępowanie rządu w sprawie spirytusu.

Dobra miasta Lwowa. Z polecenia pana prezydenta miasta Lwowa oglądali na dniu 6. i 7. bm. p. Maciej Wszelaczyński i pp. radcy Uruski i Wąsowicz, dobra magistratualne: Malechów, Bilohorszcze, Lewandówkę i Hołosko, celem poznania torfowisk okolicznych. Skutkiem tego będzie miał p. Maciej Wszelaczyński w dniu 22. b. m. odczyt o torfie w sali ratuszowej, o godzinie 12. w południe. Wstęp wolny.

Jak się powodzi zakonem żebraczym. Zakon Augustjanów złożył ojcu św. z okazji jubileuszu piękne dary, mianowicie: wielki płaszcz pontyfikalny, tkany z lamy srebrnej najcieńszej, stułę wielką, oraz kaptur. Wszystkie te przedmioty bogato i wykwiłtnie są haftowane złotem najlepszym, o rysunku najczystszy i stylu z czasów Rafaela, a ozdobione 78 kamieniami drogiejmi. Płaszcz wielki jest ozdobiony racjonalnym czyli klamrą złotą, całą arabeskową w różne desenie według stylu XV. wieku (*Cinquento*), w pośrodku zaś tej klamry wypisane literami z djamentów imię Leona XIII.; w pośrodku i po obu brzegach teje występują trzy sosny przeplatane liśćmi i perłami wschodnimi; ze strony tylnej całej ze złota i srebra czytać można napis wryty: *Leoni XIII in L. sui sacerdotii Anno Ordo Eremitarum S. Augustini*. Wraz z drogocennym i bogatym płaszczem, ojciec generał złożył jedwabny złotem haftowany woreczek, mieszczący znaczną sumę jako ofiarę zakonu, dalej piękny kielich z tacką i z ampulkami imieniem opactwa Augustjanskiego z Berna w Morawii; albę koronkową, wyrobioną przez zakonnice Augustjanki w Cascia i drugą jeszcze ofiarę z księgą adresów od zakonnice św. Józefa w Filadelfii ze Stanów Zjednoczonych Ameryki.

Inspekcyjna podróż arcyks. Rudolfa po Galicji odbędzie się w maju.

Wypadki kolejowe. Skutkiem nieostrożnego zbliżenia się do lokomotywy, poniósł skaleczenia a w następstwie śmierć robotnik Jan Banaś na linii Kalwarja-Bielsko. Kolo stacji Hadynkowiec pow. husiatyńskiego, najechała lokomotywa włocianina J. Korpaciego, skutkiem czego tenże śmierć poniósł. — Na torze kolejowym w okolicy Buczacza zabiła lokomotywa dwa konie Michała Nizińskiego z Wierzbiatyna, który będąc pijanym, jechał torem kolejowym. Niziński nie odniósł szwanku.

Przeniesienia i mianowania. Namiestnik przeniósł praktykanta budownictwa Władysława Kostkiewicza, ze Lwowa do Stanisławowa. — Rada szkolna krajowa zamianowała Stefana Mitkę nauczycielem w Cykowie; Jakóba Palysa w Hubicach; Wawrzyńca Władkę w Jaworniku ruskim.

Prezentę na grecko-katolickie probostwie regiae collationis w Nowicach górnych, otrzymał ksiądz Piotr Senyk, kapelan w Iwanowcach.

Stypendjum z fundacji imienia Karoliny Glinieckiej 150 gld. otrzymał Włodzimierz Lipecki, słuchacz pierwszego roku prawa w uniwersytecie lwowskim.

Dla dogodności. Skrzynki pocztowe nie są jeszcze rozmieszczone z uwzględnieniem dogodności ogólnej. Znamy wiele takich ulic, w szczególności też odleglejszych od centrum miasta, na których wcale skrzynki pocztowych nie ma. Czy nie raczyłaby temu świetna dyrekcja poczt zarządzić.

Oblakana. Biedne, obłakane, młode i słicne dziewczę, a jak widać z ubioru, należące do zamożniejszej sfery społecznej, chodziło onegdaj w południe po ogrodzie miejskim, prosząc spotykane osoby o dukata w złocie, jakoby dla nauczyciela śpiewu. Biedaczka

lat kilku i na Wołyniu zamieszkała, baronową Aurelję Starrwitz.

— O tę jestem zupełnie spokojny — dodał i uczynił ręką gest jakby smutnego lekceważenia. — Była ona zawsze, jest i będzie zdrową. Odrodziła się od całej rodziny naszej pod każdym, ale to pod każdym względem. Może to zresztą i dobrze. W rodzinie naszym wszyscy posiadali lub posiadają w sobie coś wyższego... jakąś myśl wielką... jakąś zdolność niepospolitą... to też...

Urwał i zamyślił się, lecz, gdy domawiał ostatnich wyrazów z oddali, kędyś z głębi długiej perspektywy półciemnych salonów, przyplęły do uszu naszych dźwięki muzyki skrzypcowej. Przeciagle one były i czyste, jak kryształ. Stopniowo zbliżały się coraz jakby grająca tam gdzie istota ludzka naprzeciw nas postępowała. Naprzeciw nas, za dwoma czy trzema jeszcze pokojami, wysokie drzwi zasłonięte były wielką portjerą z pąsowej materji, na której dwóch połowach wyhaftowane były złotymi niemi wysmukłe mitologiczne figury. Figury te przedstawiały snąc bóstwa, czy emblematy muzyki, bo jedna z nich stała z lirą w objęciu, druga z wygiętą szatą i w tył zarzuconemi skrzydłami leciała, dmąc w róg długi i w górę wzniesiony. W chwili, gdy wyraźnie dostrzedz już mogłem pyszną tę zasłonę, rozchyliły się nieco dwie jej połowy i pomiędzy dwoma alegorycznymi upostaciowaniami muzyki zjawiała się ludzka postać ze skrzypcami w ramionach.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

— To znowu najmłodsze z dzieci moich i najpiękniejsze, najrozumniejsze... najukochańsze.

Zwiesił głowę na piersi i patrząc w ziemię, milczał długo. Gładkie i połyskujące, jak kość słoniowa, czoło jego falowało, poruszane ciemnymi snąc myślami. Parę ciężkich westchnień podniosło wysoko wklęsłą pierś jego i opadającą na nią szeroką krezę.

— Tak — zaczął znowu, nie podnosząc głowy ni wzroku — jakkolwiek zbroilibyśmy się przeciw miłości ku światu temu i marnym stworzeniom, jakkolwiek byśmy zatopili się całą duszą w groźnych widokach i odgłosach wiekuistości, posiadamy zawsze w piersi naszej zakątek, w którym królują uczucia i troski doczesne. Spraważ to Boga czy szatana? daremnie zbadać usiłowałem. Duchy piekiel rozniecają w nas płomień i żar namiętności, ale też nigdzie, ani w księgach, ani w wewnętrznych natchnieniach, których słucham pilnie, ani w strasznych tych snach, które dręza moje noce, nie wyczytałem, nie usłyszałem, aby Bóg kochać zabraniał...

Długo siedział pogrążony jakby w walce, którą uczucia jego toczyły ze skrupułami, groźbami przerażonej jego wyobraźni. Potem zawołał nagle:

— I za to więc straszny sędzia karać mnie będzie, jeżeli nie zgadza się to z wolą jego, ale ja inaczej nie mogę... kocham moją córkę... boję się o nią... Dziecię to, ilekroć je widzę, zasłania mi sobą wszystkie objawienia wiekuistej przyszłości... Widok jej rozprasza udręczenie moje, jak

promień chmury... Pocóżby Bóg dawał ludziom dzieci takie i w piersi ich wkładał serca ojcowskie, jeżeliby nie chciał, aby oni je kochali? nieprawdaż, panie? Ale po cóż zapytuję o to pana? Dawałem wszak już pytanie to wszystkim świętym księgom i świątobliwym mędrcom — a z odpowiedzi, jakich mi udzielali, zaczerpnąłem tylko niepewność... wątpliwość...

Po chwilowem znowu milczeniu wyciągnął do mnie rękę i z serdeczną prośbą w głosie rzekł:

— Przypatrz się pan bacznie mojej Irenie... bywaj u nas jak najczęściej i przypatruj jej się zawsze... okiem lekarza, fizjologa, rozumiesz pan? fizjologa i psychologa raczej! I jeżelibyś pan kiedy spostrzegł w niej coś... coś... niezwykłego, groźnego... na bojaźń bożą zaklinam pana, na pamięć o wiekuistości — lecz ją pan coprędzej... ratuj ją!... Ona teraz z pewnością zupełnie zdrowa, ale ja się o nią bardzo lękam...

Wstał szybko i rzekł:

— Pójdźmy do niej!
Do głębi wruszony przechodziłem obok hrabiego długi wąski salon, który tuż za gabinetem rozpoczynał liczny szereg pokoi, tak samo, jak inne, które już widziałem, napelnionych półciemniem, ciszą i bogatemi, lecz staroświeckimi, ciężkimi i sztywnie ustawionymi sprzętami. Zamykając za sobą drzwi gabinetu swego, hrabia mówił mi zaczął, że oprócz syna i córki, których wnet poznam, ma on jeszcze jedną córkę, zamężną od

śpiewała też sobie ustawicznie jakieś urywki melodji dziwnych. Szczęściem wkrótce potem zjawila się w ogrodzie matka tej obłąkanej panienki i uprowadziła ją ze sobą, nie napotkawszy żadnego z jej strony oporu.

Nasze kwiaty. Nasze nie... nadobne kwiaciarki uliczne, które schyliwszy swoje pomarszczone oblicza nad wiązkami z konwalij i innego kwiecica, lub też nawołując niemelodyjnym głosem przechodniów do przystrojenia się, chociażby tylko jednym (jak obecnie) bukietem fiołków, zakupionym z ich przenośnej kwaciarni — te nasze czysto lwowskie, w niczem do kwiatów nie podobne... kwiaciarki — dobre interesa robią w tym roku. Gdy bowiem jeszcze fiołków i konwalij np. u ogrodników podmiejskich, rozsiadających się co rana przed targami żywnościowymi, kosztuje centa tylko — tenże sam... tylko już zwiędły nieco bukietek, nasze fleuristki uliczne sprzedają, w kilka godzin później po 10 centów za sztukę!

Ale... to już właściwość Lwowa! Zwykle tu bowiem kwiaty świeże, za bezcen ofiarowane, gdy już zwiędną... i zbrukają się nawet... dochodzą do cen wysokich — tak, że nawet rujną niekiedy dość licznych jeszcze wielbicieli takiej flory ojczyznej... Nie wierzycie czytelnicy? Wglądnicie tylko po północy do naszych tingl-tangłów.

Odwazni. Jacyś zgrabni rzeźmieszkowie obłowili się onegdaj suto, w zajeździe na ul. Kaźmierzowskiej, zabrawszy tam z fur włociańskich, 3 kożuchy i kilkadziesiąt łokci materiału, dopiero co nabytego przez Ika Kopca, wartości łącznej 80 zł. A jednak... przy tejże samej ulicy istnieje przecie dom kary dla takich właśnie dawców. Widać, że sąsiedztwo tak groźne, żadnego na nich nie sprawiało wrażenia.

Obostrzenie. Ponieważ okazało się, że niektórzy przedsiębiorcy podejmują się bez żadnej kontroli, przeprowadzenia drenów i rur kanalowych do takich domów, których właściciele nie posiadają pozwolenia na to od władzy, przeto magistrat wydał świeże rozporządzenie, ażeby organa nadzorcze nie pozwalały rozpoczynać po ulicach i placach jakichbyś robót, dopóki nie sprawdzą, iż prowadzący takowe posiadają odpowiednie upoważnienie z urzędu budowniczego.

Fatalność. Dzień wczorajszy fatalnym był dla dwojga narzeczonych — wdowca i wdowy, którzy w tym dniu właśnie zamierzali zawrzeć z sobą ślub małżeński w kościele Bernardyńskim — albowiem na parę godzin przed ślubem, pan młody otrzymał listowną wiadomość że wdowcem nie jest, gdyż żona jego, którą od lat już wielu miał za umarłą — żyje gdzieś aż w Monachium, gdzie przebywa przy boku swego „pryjaciela“, z którym niegdyś z kraju uciekła. Czy wieść o istnieniu owej żony jest prawdą, czyli też może tylko wymysłem? sprawdzi to zapewne telegram, wysłany do Monachium, z zapytaniem do władz tamtejszych.

Zuchwałość. Jak zuchwałemi stają się niektóre sługi lwowskie, dowodem tego jest Franciszka Stopczyk, która pana swego, Karola Niedzwiedzkiego, mieszkającego przy ul. Polnej l. 4. gdy ją lajał za jakieś przewinienie, skaleczyła tak silnie butelką rzuconą mu na głowę, że utracił przytomność i przywołano doń lekarza. Oczywiście, że za czyn tak zuchwały Stopczykowa surowo ukaraną będzie.

Obławy. Od niejakiego czasu policja tutejsza wpadła na doskonały pomysł urządzania w porze nocnej częstych pościgów za indywiduami niemającymi stałego miejsca pobytu. Podczas każdej takiej obławy, wpada w ręce sprawiedliwości znaczna liczba ludzi podejrzanych a często i niebezpiecznych rzeźmieszków chwytających się w taką pułapkę. Onegdajszej nocy aresztowano w takim pościgu kilka indywiduów podejrzanych.

Markizy nad drzwiami i oknami magazynów coraz bardziej rozpowszechniające się w naszym mieście bez kwestji dogodne dla kupców, mniej dogodnie bywają często dla przechodniów. Władza od dawna już zwraca uwagę na zbyt niskie ich osadzenie, grożące szwankiem cylindrowym kapelusom, a nawet głowom przechodniów wysokiego wzrostu, mimoto w wielu miejscach markizy nie wznoszą się do nakazanej wysokości w innych zaś słabo osadzone nietylko zagrażają kapelusom, ale i bezpieczeństwu samych osób. Ostrożnie więc z markizami teraz w nadchodzącej porze ich używania a że te są rodzaju żeńskiego a zatem często kapryśne, radzimy przeto trzymać je na mocnych gwoździach, a to gwoli bezpieczeństwu publicznemu.

List gończy wysłany za byłym redaktorem odpowiedzialnym *Kurjera Poznańskiego* p. Piotrem Laskowskim, który skazany na rok więzienia za wykroczenia prasowe Prusy opuścił, został umorzonym skutkiem amnestji wydanej przez cesarza Fryderyka. Pan Laskowski może przeto powrócić do Wielkiego księstwa Poznańskiego.

Jubileusz Wurzbacha. Dnia 11. bm. obchodził znany uczonej austriacki, Konstanty Wurzbach, w Berchtesgaden koło Wiednia 70 rocznicę swych urodzin. Urodzony 11. kwietnia 1818 w Lublanie, słuchał nauk prawniczych w Gracu, ale wskutek jakiegoś zatargu z ojcem, wstąpił do wojska, do galicyjskiego pułku Nugent. Jako wojskowy doktoryzował się we Lwowie w r. 1843 z filozofji i był pierwszym czynnym oficerem austriackim, który otrzymał dyplom doktorski. W roku 1844 wystąpiwszy z wojska, mianowany został skryptom biblioteki uniwersyteckiej we Lwowie, z kąd w r. 1848 powołany został na bibliotekarza ministerstwa spraw wewnętrznych do Wiednia. Na tej posadzie pozostaje dotychczas, chociaż od r. 1874 jest na urlopie, danym mu przez cesarza dla wykończenia wielkiego dzieła jego życia: Słownika biograficznego austriackiej monarchji, nad którym pracuje już blisko 40 lat. Początek jego działalności literackiej odnosi się do Galicji. W r. 1841 wyszła w Krakowie pierwsza jego książka: zbiór poezji śpiewanych p. t. „Mosaik.“ We Lwowie wydał w r. 1837 cenne dzieło: „Die Sprichwörter der Polen“, przedtem jeszcze w r. 1846 również we Lwowie: „Die Volkslieder der Polen und Ruthenen“, zaś w r. 1848 wydał bezimiennie w Wiedniu cenną broszurę: „Galizien in diesem Augenblicke“, w której opisuje lwowskie ruchy marcowe. Później jeszcze zdała od Galicji, nieraz powracał do niej w swych dziełach etnograficznych, jak „Historische Wörter, Sprichwörter und Redensarten“ (Praga 1862), „Glimpf und Schimpf in Spruch und Wort“ (Wiedeń 1864), zaś w r. 1853 wydał cenną książkę: „Die Kirchen der Stadt Krakau.“ Od r. 1853 zaczął wydawać swe dzieło główne, wspomniany już leksykon biograficzne, którego wyszło dotychczas 55 tomów, i w którym znajduje się mnóstwo życiorysów Polaków i Rusinów galicyjskich.

Podczas pożaru paryskiego dworca kolejowego Saint Lazare, zapadła się podłoga na drugim piętrze wraz z siedmioma strażakami i ci spadli zasypani gruzem na dół. Pięciu z nich wydobyto ciężko rannych — dwóch jednak, mimo natychmiastowego ratunku, nie można było przyprowadzić do życia.

Samobójstwo. Wiedeński rzeźbiarz Netuschek struł się onegdaj z powodu braku zatrudnienia.

Ze smutnej kroniki. Zbyt późno dowiadujemy się przez *Kurjer Warsz.* o śmierci artysty-rzeźbiarza, śp. Stanisława Konińskiego, który od kilku lat zerwałszy z dłułem, gorliwie pracował nad majolikami własnego wyrobu. Borykając się z brakiem środków, śp. K. nabył użyty wagon kolejowy i tu do końca życia, wzniesionym własnymi rękami piecyku, produkował majolikę, o czem zamieszczaliśmy kilkakrotnie wzmianki. Zmarł w ostatniej nędzy i opuszczeniu, pozostawiając żonę i kilkoro dzieci, nie doczekawszy się rezultatu swojej kławej pracy.

Do czego się poczuwają na Węgrzech. Bank kredytowy węgierski ofiarował na dotkniętych powodzią na Węgrzech 25.000 zł.

Rzeczypospolitej francuskiej dostały się w udziale dwa spadki od pewnego oryginała. W dniu 16. grudnia r. z. umarł w Paryżu p. Meyer, który cały swój znaczny majątek zapisał państwu. Rząd kazał spisać inwentarz w mieszkaniu zmarłego i objął w posiadanie wszystkie przedmioty wartościowe oraz dochód ze sprzedaży mebli. W tych dniach właściciel domu, w którym mieszkał nieboszczyk, chciał kazać wyrestaurować jego lokal i znalazł tamże stary duży kubek do wody z pokrywą; polecił tedy robotnikowi i stróżce wynieść zużyte naczynie, lecz na schodach niosący upuścili kubek, pokrywa spadła, i pokazało się, iż był on napelniony papierami wartościowymi na sumę 300.000 fr. oczywiście niespodziewany ten spadek zwrócony został rządowi francuskiemu.

Mowa Döllingera. Prezydent monachijskiej akademji nauk, 90-letni Döllinger, wygłosił, jak o tem już donosiliśmy, na rocznem zgromadzeniu akademji mowę o dziejach wolności religijnej. Wykazał on, że wolność religijna staje się przedmiotem żądań, a wreszcie sankcjonowaną zostaje przez ustawy państwowe dopiero w najnowszych czasach. W wiekach średnich, w dobie reformacyjnej żądali nawet panujący od swych poddanych po prostu, by należeli do tego samego wyznania religijnego, do którego oni sami w danym momencie się przyznawali. Osobliwie wybitne miejsce zajmuje nietolerancja religijna w zakonie jezuitów, który w tolerancji widzi apostazję i wielki błąd, za który według okoliczności i czasu domaga się lżejszych lub cięższych kar, nawet kary śmierci, zaś inaczej wierzących *bona fide* ma traktować jak warjatów. Mowca stwierdzał że poglądy jezuitów cytując z pisma jezuita kardynała Tarquiniego, Liberatone, Florjana Rienu, Montalemberta, Brogliego i innych. Zdaniem jego szczerą, zupełną równość wyznań jest tak długo niemożliwą, dopóki je-

den kościół zagraża drugiemu. Słowa rzymskiego papieża śladowcy do chrześcian: *non licet esse vos* — nie śmiecie być — są i teraz jeszcze miarodajnymi, gdyż istnienie inaczej wierzących uważa się jako stan anormalny, na którego naprawą należy pracować. Odczyt trwał pół kwadransów i ściągnął na autora gromy ze strony praw ultramontańskiej.

Dwadzieścia ośm kobiet wyrzekło się Stanu Zjednoczonych stroju damskiego — a przyjęły ubiór męski.

Pięć obrazów olejnych Siemiradzkiego wysłano z Rzymu do Lwowa pod adresem p. Stanisława Chockiego, który urządzi wystawę w lokalnościach hotelu Angielskiego przy ul. Karola Ludwika prawdopodobnie już 20. kwietnia.

Wędrowka rewolweru. Rewizor policyjny Spawynal znowu rewolwer wartości 20 zł., pochodzący z kradzieży, spełnionej u inżyniera p. Łyszkiewicza przez osławioną spółkę Bodaszewskich. W toku dochodzenia okazało się, iż rewolwer przeszedł już kilka rąk i dostał się ostatecznie do rąk pewnego majstra, który teraz w najniewinniejszy sposób, postradał kilka zł. zapłacone zań również uczciwemu nabywcy.

Po pół roku. Donosiliśmy przed pół rokiem śmiałej kradzieży spełnionej na szkodę Somera Weissa przy ul. Słonecznej. Oto w biały dzień zuchwali sprawcy, wytaszczyli z podwórza wóz wraz z całą uprzężą a poszukiwania policji były dotychczas próżne. Wczoraj przypadkowo uszkodzony poznał swój wóz w dziedzińcu domu l. 8 przy ul. Słonecznej, a gdy chodziło o wynalezienie obecnego jego właściciela, nikt w tym domu do wozu przyznać się nie chciał. Wóz oczywiście właścicielowi przyznano.

Kradzież małżeńska. Mendel Wied, kupiec zażądał wczoraj interwencji policji z prośbą, by ona sprawdziła mu żonę Baile, która pod nieobecność jego chwilową porzuciła pięcioro drobnych dzieci, i uciekła mu z domu, zabrawszy oczywiście na drogę srebro słone wartości 500 złr. i garderobę oraz inne wartościowe przedmioty na 700 złr., własność męża. Powodem tej ucieczki mają być intryki znajomych Berna Frenkla, Jakóba i młodej dziewczyny Racheli Häring.

Małżeństwo żyło w zgodnem pożyciu przez lat 21 i dopiero owe namowy skłonić miały żonę i matkę dzieci do fałszywego tego kroku.

Inne żebrołomy. Szczepan Tłusciuk, pobit wczoraj znajomą swą Paulinę Dmytrak za wiarołomstwo tak straszliwie, że połamał jej żebra. Drogo zatem kosztowała Paulinę miłość. Odstawiono ją do szpitala, awanturnika oczywiście pociągnięto do odpowiedzialności.

Kradzieże. P. Szymonowi Erlichowi, przybytemu z Podhajec, skradziono wczoraj z hotelu Moldawskiego płaszcz znaczniejszej wartości; zaś p. Franciszkowi Radzichowskiemu, zamieszkałemu w domu pod l. 5. przy ul. Zimorowicza garderobę, wartości kilkunastu zł. — Z otwartego mieszkania ks. Stojeka, przy pl. Trybunałskim, skradła niewysłędzona dotąd kobieta, rzekomo żebraczka, obraz wartościowy.

Krakowska Izba handlowo-przemysłowa odbyła wczoraj pierwsze posiedzenie w odnowionym składzie. Prezesem wybrano ponownie p. Teodora Baranowskiego, wiceprezesem p. Alberta Mendelsburga.

Dar. Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gmiecie Mogilany, w powiecie wielickim, na zakupienie rekwyzytów pożarniczych dla ochotniczej straży ogniowej, zapomogi w kwocie 100 złr.

Obywatelstwo austriackie otrzymała p. Walerja z Littichów Krupińska dotąd poddana rosyjska.

Mianowania w armji. Starszy intendent II klasy obronie kraj. Leopold Konopacki, referent ekonomijnny przy komendzie obrony kraj. we Lwowie, w uznaniu znakomitej działalności na swem stanowisku służbowym, otrzymał krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Ze stanu czynnego oficerów armji przeniesieni następujący oficerowie do galicyjskich bataljonów pieszych obrony krajowej: kapitan I kl. Wacław Herczik, do gróddeckiego nr. 68; kapitanowie II kl.: Albin Brumowski do wadowickiego nr. 54, Jan Scherl, do przemyskiego nr. 59 i Jakób Nowak do rzeszowskiego nr. 55; porucznicy: Józef Witoszyński do lwowskiego nr. 63, Jan Golda, do stryjskiego nr. 65, hr. Andrzej Dzieduszycki do przemyskiego nr. 59, Mieczysław Filipowski do lwowskiego nr. 63, Wojciech Kocourek do zloczowskiego nr. 67, Maurycy Friedmann, do kolomyjskiego nr. 66, Aureli Topolnicki do jarosławskiego nr. 58, Jan Kowalski do rzeszowskiego nr. 55, Hugo Fuchs do krakowskiego nr. 52, Kamil Mossang do koczańskiego nr. 70, Karol Kuchinka do sanockiego nr. 57, Franciszek

Krammer do wadowickiego nr. 75, Ludwik Müllbauer do buczackiego nr. 70, Józef Bartfeld, do czerniwieckiego nr. 77; wreszcie podporucznicy: Artur Kalita do zloczowskiego nr. 67 i Wiktor Churain do tarnowskiego nr. 53.

Z izby sądowej.

Wiedeń 10. kwietnia. (Zniesienie konfiskaty.) W ostatnich dniach marca jeszcze odbyła się przed najwyższym trybunałem w Wiedniu rozprawa, dotycząca zażalenia nieważności, p. Słomskiego, odpowiedzialnego redaktora *Djable*, który z powodu skargi ks. Bieliennina, zasądzony został przez sąd przysięgłych w Krakowie i skazany na zapłacenie grzywny 150 złr. za obrazę honoru z §§ 488 i 496 — mianowicie z powodu ustępu zawartego w *Djable*, a opiewającego:

Czy to jest prawda, żeby ks. Bieliennin, katecheta w szkole przy ulicy Brackiej a zarazem i dyrektor internatu, powiedział do uczniów proszących go o pozwolenie pójścia na pogrzeb Kraszewskiego: „A idźcie, idźcie, jeżeli chcecie się zbłąźnić, na pogrzeb tego żydowskiego pisarza.“

Po odczytaniu wyводу oskarżyciela dr. Pieniżka (w zastępstwie ks. Bieliennina) sąd wydał w końcu wyrok taki, że:

Pana Słomskiego uwalnia się od oskarżenia i wyroku z § 488, ponieważ słowa, jakie tam są przypisane ks. Bielienninowi, nie zarzucają temuż nic niehonorowego i nie nieobyczajnego, tylko mieszczą brak poszanowania dla poety.

Grzywnę zaś 150 złr. za nazwanie ks. Bieliennina „osłem dwunożnym“ znizono do 25 złr.

Rozprawie przewodniczył prezes senatu p. Scholz, referentem sprawy był p. Czystoczan, oskarżenie odpiął dr. Frydman.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 12. kwietnia. W Izbie deputowanych przedłożył rząd projekt ustawy o dalszem na rok jeden zasystowaniu sądów przysięgłych w okręgu sądowym Cattaro i przedłużeniu mocy obowiązującej ustawy o jurysdykcji w sprawach karnych, odnoszących się do czynów o tendencjach anarchistycznych, do 21. sierpnia 1891.

Dep. Richter interpeluje p. ministra handlu, czy jest skłonny wnieść przedłożenie podobne do węgierskiego projektu ustawy o utworzeniu publicznych hall licytacyjnych.

Izba wybrała komisję dla ustawy o ochronie marek handlowych.

Na giełdzie zbożowej notowano pszenicę gotową 7:36, na jesień 7:65, owies 5:54, kukurudzę 6:80.

Berlin 12. kwietnia. Mimo twierdzenia innych organów bismarkowskich, że przesilenie kanclerskie jest skończone, donosi *Köln. Ztg.* organ przyboczny Bismarka, że onegdajsza rozmowa Bismarka z cesarzową Wiktorją była bez rezultatu, a plan ożenienia córki cesarza z Battenbergiem nie został porzuconym i że przesilenie trwa dalej.

Pojedynczy panujący Związku niemieckiego okazują obawy z powodu przesilenia kanclerskiego, i zdaje się, że staną stanowczo po stronie cesarza, gdyż jeżeli Bismark odniesie zwycięstwo teraz nad cesarzem, stanie się położenie drobnych panujących niemieckich w przyszłości niepewnym. Sytuacja jest zatem bardzo poważną.

Bismark wręczył wczoraj formalną dymisję, której cesarz nie przyjął.

Bruksela 12. kwietnia. Komitet bonapartyistów wyasygnował komitetowi wyborczemu Boulangera 25.000 franków.

Ödenburg 12. kwietnia. Wczoraj było tu gwałtowne trzęsienie ziemi w kierunku z północnego wschodu na południowy zachód. W Eisenstadt zawałiło się kilka domów.

Wiedeń 13. kwietnia. (Posiedzenie Koła polskiego) trwało wczoraj wieczorem 4 godziny, a wynikiem było zwycięstwo w większości rządowej i Grocholskiego. Chociaż zapadłe uchwały na pozór są formalnej natury, to jednak zawierają w sobie decyzję w głównej sprawie. Wszystkimi głosami przeciwko trzem (Lewakowski, Wysocki, Bartoszewski) odrzuciło Koło wniosek Lewakowskiego Karola i Wysockiego na przejście do porządku dziennego nad projektem rządowym! a przyjęło potem wniosek Grocholskiego, według którego polscy członkowie Izbowej komisji gorzelnianej mają się ściśle trzymać uchwał większości Koła polskiego. Tym sposobem uniemożliwiona

jest swoboda zdania tym posłom, którzy schodzą na proste maszyny do głosowania za koncepcjami Grocholskiego.

Przebieg posiedzenia był następujący: Nasamprzód Rutowski referował zapatrywania (kołowej) komisji gorzelnianej o znanych propozycjach Grocholskiego (przedwczorajszych), Rutowski oświadczył, iż nie należy odstępować od jego tajnego wniosku. Jeżeli Koło uchwali obstarwać przy nim, natenczas odpadają same przez się wnioski Lewakowskiego i Wysockiego.

Grocholski silnie oponował Rutowskiemu, dowodząc, że forma parlamentarna wymaga, aby klub przedewszystkiem głosował nad wnioskami dalej idącymi (Lewakowskiego przejścia do porządku dziennego, i Wysockiego odroczenia).

Szczepanowski w dłuższej mowie poddał bardzo ostrej krytyce projekt rządowy, który zrujnuje Galicję, ale ponieważ inny rząd mógłby jeszcze gorszy projekt zrobić, przeto on (Szczepanowski) jest przeciwny przejściu do porządku dziennego.

Onyszkiewicz ze stanowiska formalnego sprzeciwiał się propozycji Grocholskiego, domagając się gruntownej pierwszej dyskusji.

Grocholski mimo to dopuścił głosowanie i wnioski Lewakowskiego tudzież Wysockiego wszystkimi głosami przeciwko trzem zostały uchylone.

Fakt ten umożliwia Kolu, nad projektem Dunajewskiego merytorycznie obradować. Potem wniósł Grocholski owo związanie dla członków komisji gorzelnianej, aby we wszystkich szczegółach trzymali się uchwał Koła i ze wszystkim odnosili się do niego.

Instrukcji takiej sprzeciwiali się Rutowski, Czajkowski Alf. i Abrahamowicz, za nią zaś mówili stańczycy Chrzanowski i Bobrzyński. Wniosek Grocholskiego przyjęto znaczną większością. Głosował za nim także Abrahamowicz, co obudziło śmiech powszechny.

Potem rozpoczęto specjalną rozprawę nad znanymi punktami tajnego wniosku Rutowskiego.

Grocholski zwalczał zaraz pierwszy punkt tego wniosku: zatrzymanie systemu pauszalowego dla gorzelń rolniczych. Rutowski i Czajkowski bronili punktu. Jaworski popierał Grocholskiego, dowodząc, że system pauszalowy nie jest jeszcze zbawieniem dla gorzelń rolniczych, a system Dunajewskiego jest dobry. O godz. 10 Grocholski przerwał posiedzenie. Dalszy ciąg dziś wieczorem.

Wiedeń 13. kwietnia. Rząd zamierza po sesjach delegacyjnych zwołać Radę państwa w czerwcu (?) w celu uchwalenia podatku wódczanego. Dzisiaj wnieśli rząd przedłożenie, według którego „ersatz rezerwiści“ z ostatnich trzech lat mają być do ćwiczeń powołani.

Były poseł na sejm węgierski, Oczkay, został na dworcu kolei państwowej za sfalszowanie testamentu aresztowany.

Ośmnastu studentom tutejszego uniwersytetu dał senat naganę za należenie do stowarzyszenia „pro patria“.

Na giełdzie zbożowej zapanowało wczoraj bardzo mdle usposobienie. Pszenica spadła o 6, owies o 4 a kukurudza o 13 ct. Na giełdzie pieniężnej wieczorem akcje kredytowe 270.40.

Wiedeń 12. kwietnia. Hr. Włodzimierz Dzie duszycki wraz z rodziną swą udaje się stąd do Rzymu.

Wiedeń 12. kwietnia. Jak o przesileniu kanclerskim, tak o układach watykańsko-rosyjskich liczne obiegają wersje i wiadomości, które wciąż należy z wielką przyjmować ostrożnością, pamiętając, że tradycje i praktyka kurji wykluczają wszelki pospiech.

Pewnym zatem jest, że dotąd nie rozstrzygniętem stanowczo, ani zawartem ostatecznie nie zostało. Kardynał sekretarz stanu Rampolla zna gruntownie sprawę całą i poważny ma o niej sąd. Wogóle wspomnienia 18-3 r. i postępowanie wtedy Rosji pozostały zapisane w pamięci; nie uie-ga jednak wątpliwości, że Rosja wysuwa naprzód w układach sprawę języka, że za nią gotowa po-czynić bardzo daleko idące ustępstwa, które następnie w praktyce stopniowo odbierze, używając zaś języka do prawosławienia. Koła rosyjskie dużo mówią teraz o układach i używają wyrażenia, iż mają nadzieję, że da się uzyskać możliwa dla Rosji pozycja pożycia, dodając, iż uważają to za potrzebne, gdyż papieństwo, zamiast upadać,

wzmaga się; mniemają one jednak, że kwestja języka nie pójdzie łatwo, istotnie zaś w Rzymie, gdzie się układy obecnie toczą, nie ma nic skoń-czonego, a wszystko ledwie zaczęte. Sprawa nie była w żadnej kongregacji; wiadomość *Figara* pod tym względem była fałszywą. (*Czas*).

Praga 13. kwietnia. Pod przewodnictwem Sochora odbyła się tu wczoraj konferencja kolejarzy austr.-węgierskich w sprawie taryf. Równocześnie postanowiono ograniczyć wydawanie wolnych kart urzędnikom kolejowym z powodu zachodzących nadużyć.

Budapeszt 13. kwietnia. W komisji finansowej domagał się Tisza przyjęcia podatku gorzelnianego bez zmiany.

Berlin 13. kwietnia. Królowa angielska przy-bywa tu d. 24. b. m. Zdaje się, że dwór nabiera siły przeciwko Bismarkowi. W Würzburgu skon-fiskowano dziennik junkierski za skalowanie ro-dziny cesarskiej. *Nordd. Ztg.* broni Bismarka ciągle, a *Post* twierdzi, że przesilenie załatwione, bo cesarzowa odstąpiła na razie od projektu mał-żeńskiego Battenberga.

Natomiast *National Ztg.* utrzymuje, że kry-zys trwa. Sondowano cara, a ten miał poprzeć zdanie Bismarka. *Köln. Ztg.* twierdzi, że Fryderyk ustąpił Bismarkowi.

Florencja 13. kwietnia. Cesarz brazylijski chce się zrzec tronu i osiąść tutaj.

Rzym 13. kwietnia. Papież odprowadził wczoraj su-mę u św. Piotra w obecności 15.000 pielgrzymów, między którymi było 5.000 z Austrii.

Wiadomości polityczne.

Wrocław 12. kwietnia. Na zgromadzeniu lu-dowym, złożonem blisko z 1.500 osób, uchwalono wystosować do cesarza pisemną prośbę, aby ce-sarz, podobnie jak jego ojciec, cesarz Wilhelm, nigdy nie oddalił kanclerza ze służby.

Wiedeń 12. kwietnia. Na wczorajszym posie-dzeniu ankiety spirytusowej, objawiła się różnica zdań między producentami spirytusu a fabrykan-tami likierów względem postanowień przejściow-ych. Producenci spirytusu żądają, ażeby pozos-tały spirytus, z czasu przed wejściem w życie ustawy, obłożony został równym podatkiem; fa-brykanci likierów żądają zaś niższego podatku dla tego spirytusu.

Wiedeń 11. kwietnia. Do *Neue Freie Presse* donoszą z Petersburga, że w gubernji siedleckiej rozszerzono między ludem pisane po polsku pro-klamacje, w których wrzekomo papież wzywa unitów, którzy przeszli na prawosławie, by napo-wróć wrócili do unji. Władze duchowne udały się do jenerał-gubernatora Gurki, by zarządził środki odpowiednie przeciw szerzeniu tej proklamacji.

Wiedeń 11. kwietnia. Wczoraj przed posie-dzeniem Rady państwa rozpoczęło się wpi-sywanie na listę mówców, którzy chcą przemawiać w de-bacie jeneralne o budżecie. Dotychczas zapisało się przeciw 50 mówców, między nimi Carneri, Steinwender, Greg, Nenger, Piener, Weitlof, Heils-berg, Bärnreither, Herold itd. Za przemawiać bę-dą między innymi Zucker, Lupul, Fiszera, Szuklje, Weber, Czartoryski, Ozarkiewicz, Hompesz.

Wiedeń 11. kwietnia. Dzienniki wiedeńskie w sprawozdaniu z posiedzenia Koła polskiego, o któ-rem obszernie doniósł nasz telegram wczorajszy, podają jeden, nie zanotowany u nas, a dość cha-rakterystyczny szczegół. Na przemówienie posła Szczepanowskiego o możliwości odrzucenia proje-ktu o opodatkowaniu spirytusu, odpowiedział Gro-cholski: „Wiem, pan myśli o połączeniu z lewicą. Bez kwestji, w takim razie moglibyśmy rząd obalić, ale przy tworzeniu nowego gabinetu, lewica pozostawiłaby nas z kwitkiem“. Abstrahując na-wet od szczególnej ścisłości rozumowania szano-wanego prezesa Koła, wedle którego lewica mogła-by potrzebować Polaków do obalenia rządu obec-nego, lecz mogłaby obejść się bez nich przy two-rzeniu nowego, przypomniemy tylko, że przebyli-śmy już rzeczy daleko cięższe od ewentualnego ministerstwa centralistycznego i że ewentualność taka wśród stosunków obecnych i w porównaniu z temi dobrodziejstwami, jakich doznajemy od o-becnego rządu, wcale nam się groźną nie wy-daje.

Budapeszt 11. kwietnia. Doniesienie *Nowej Reformy* (powtórzone przez nas wczoraj w tele-gramie), jakoby w łonie węgierskiego stronnictwa rządowego wytworzyła się opozycja przeciw pro-jektowi podatku wódczanego, jest bezpodstawnem.

Sichoty, choroby piersiowe i wycieńczenia SYROP WAPNIOWO-ZIEMIAZOWY aptekarka HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie. Cena 1 zł. 20 cent.

Właściciel majątku ziemskiego koło Lwowa

przy kolei i gościńcu rządowym położonego, kwalifikującego się do prowadzenia intensywnego gospodarstwa mlecznego poszukuje zamiany na majątek w zdrowej podgórskiej okolicy...

Majątek powyższy również jest do nabycia w drodze kupna w dogodnych i korzystnych warunkach — lub też do wydzierżawienia.

Bliższej wiadomości udzieli i zgłoszenia przyjmuje adwokat Dr. Teofil Srokowski, Lwów ulica Teatralna 1. 7.

Poleca się czytelnikom wiejskim, oraz wszystkim przyjacielom oświaty, następujące książki ludowe, znajdujące się w księgarniach K. Prószyńskiego (Krakowskie-Przedmieście Nr. 43), Teodora Paprockiego (Nowy-Świat Nr. 41) i w księgarni Polskiej we Lwowie.

1. Podarunek dla młodzieży. Książka do czytania dla tych, co nie chcą być ciemnymi, przez W. Olszewskiego. Wydanie drugie powiększone. Stron 280. Cena egzemplarza broszurowanego 30 kop. — W opawie tekturowej kop. 35.

Książka zbiorowa składająca się z blisko 130 artykułków treści przyrodniczej, moralnej i społecznej, z bajek, zagadek, wierszy etc., objaśnionych 50 drzeworytami. Używana być może z korzyścią przez czytelników samodzielnego i do nauki w szkołkach i przez starsze dzieci i młodzież wiejską.

2. Opowiadania o ciekawych i pożytecznych rzeczach. Przez W. Olszewskiego. Wydanie 2. Stron 184. 20 kop. — W opraw. 25. Zbiorek ten zawiera artykułki treści również przyrodniczej, moralnej i społecznej, i stanowi niejako wyższy stopień książki poprzedniej. Może być czytana przez starszą młodzież i dorosłych. Książkę zdobią 2 mapy i 30 rysunków.

3. Pogadanki o niebie i ziemi. Z 3 obrazkami, przerobił z oryginału H. W. (Chwilowo wyczerpane.) Kop. 10.

4. O owadach szkodliwych i pożytecznych w gospodarstwie. Spolszczył W. Olszewski z 24 rysunkami. Kop. 10. Obejmuje krótki rys życia, obyczajów i znaczenia dla gospodarstwa rolnego najważniejszych żuków krajowych.

5. Maszyny parowe i Koleje żelazne. P. W. Olszewskiego, z portretem Stefensona, mapką kolei w Królestwie polskiem i wielu rysunkami. Kop. 10.

Po wstępie, wyjaśniającym w ogóle znaczenie maszyn, jako pomocnika w pracy ludzkiej, podana jest krótka historia wynalezienia i stopniowego ulepszenia maszyny parowej i parowozu, oraz życiorys Stefensona.

6. Nauka rachunków dla samouków. P. S. Różańskiego. Jest to nauka liczenia ustnego i piśmiennego, oraz czterech działań, z licznymi zadaniami, zastosowanymi do życia wieśniaka. Kop. 15.

7. Co robić aby być zdrowym i długo żyć? P. J. Zielczaka z 2 rysunkami. Kop. 10.

Jest to króciutki zbiór najważniejszych przepisów higieny.

8. Co robić, gdy kto zachoruje? P. J. Zielczaka z dwoma rysunkami. Kop. 5.

Książka ta zawiera krótkie rady niesienia choremu pomocy przed przybyciem lekarza.

9. Stara Baśń. Z powieści J. I. Kraszewskiego, skróciła F. M. Kop. 10.

10. Kuźma Jez. Z powieści T. T. Jeża „Historja o pra-pradziadku“, skróciła F. M. Kop. 10.

11. O rolę. Obrazek obyczajowy W. Marrené-Morzkowskiej. K. 6.

12. Prawdziwa historia o Szymku parobku i Zofce Pawelcówny. Obrazek obyczajowy p. Antoszkę. Kop. 5.

13. Bandoska. Obrazek obyczajowy p. W. Olszewskiego. K. 10.

14. Snopek. Książka dla dzieci wiejskich p. R. M. — Jest to zbiór artykułków, wierszy etc., dających dziecku stopniowe pojęcie o jego otoczeniu, zaczynając od samego siebie i chaty rodzinnej, a kończąc na tem, co widzi na niebie. (Wkrótce wyjdzie z druku).

15. Pan Adwokat. Z powieści p. El. Orzeszkowej: „Niziny“ (wkrótce wyjdzie z druku). 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7 i 14 mogą być używane do nauki i przez dzieci inteligencji.

PRACOWNIA sukien damskich i dzieciennych oraz Szkoła kroju francuskiego JULJI DRABIK została otwartą we Lwowie przy ul. Łyczakowskiej 1. 6. i poleca się łaskawym względem Szan. Publiczności.

Pilipton po kilkakrotnym użyciu przywraca włosom siwym naturalny piękny kolor. Flakon 1 zł. 50 cent. Nabyć można w sklepach IHNATOWICZA we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach. 500 najpiękniejszych i najnowszych gatunków róż z jak najdokładniejszą nomenklaturą. Na łaskawe żądanie wysła katalog róż franco E. Kaczorowski w Tlumaczu.

Liszaje wszelkie Słabości skóry Wyrzuty skórne zostają usunięte szybko i pewnie ogólnie ulubionem arymatycznomedycznym Mydłem ziołowym Dra POPPA Tysiące świadectw od wyleczonych znajdują się w posiadaniu mem. Główny skład: Wiedeń, Bognergasse 2. — Otrzymać można we wszystkich aptekach, droguerjach i perfumerjach we Lwowie i w Galicji, trzeba jednak żądać wyraźnie tylko prawdziwych preparatów Dra Poppa.

Li tylko Leon Orlewicz Lwów, ul. Sapielny 1. 27 przyjmuje wszelką reperację maszyn i narzędzi rolniczych i uskutecznia takowe jak najdokładniej i najtaniej.

„Jubileomanja“ Nowela Galicyjska. Oryginalnie napisana wierszem przez Aleksandra Morgenbessera opuściła prasę i jest do nabycia w Administracji „Kurjera Lw.“ po cenie 30 cent. Główny skład w Drukarni Polskiej ul. Sobieskiego 1. 28.

„Równość“ Pierwsza Galic. Związkowa Pracownia Robot. Szewskich we Lwowie. (Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką). Mamy zaszczyt zawiadomić uprzejmie Szanowną P. T. Publiczność, że posiadając pracownię przy ulicy Dominikańskiej pod 1. 1. (obok apteki W. P. Sklepińskiego), wykonujemy wszelkie zamówienia tak w mieście, jakoteż i na prowincję z wszelkimi wymaganiami co do elegancji, trwałości i taniości obuwia z materiałów krajowych i zagranicznych w wyborowym gatunku. Na domiar chcemy dać dowód Szanownej P. T. Publiczności, że przy wspólnych siłach najzdolniejszych robotników Galicyjskich, wszelkiemu w nas położonemu zaufaniu starać się będziemy zadość uczynić. Prosząc więc uprzejmie Szanowną P. T. Publiczność o poparcie naszego młodego Stowarzyszenia, poczuwamy się do miłego obowiązku złożyć niniejszem podziękowanie za dotychczasowe łaskawe względy, polecając się nadal łaskawej pamięci P. T. Publiczności. Z głębokim uszanowaniem Dyrekcja.

Cennik obuwia: Obuwie damskie: od zł. do zł. Buciki z cielęcej lub kozłowej skóry, z gumą na płótnie kamaszkowym krojem kołkowane 4:50 4:80 Buciki z cielęcej lub kozłowej skóry, z gumą obkładane hamburską skórą kołkowane 4:70 5:— Buciki z hamburskiej skóry z gumą na płótnie gładkie kołkowane 4:80 5:30 Buciki z kitowej lub gemzowej skóry z gumą na płótnie, kamaszkowym krojem kołkowane 5:— 5:50 Buciki z kitowej lub gemzowej skóry obkładane lakierem z guziczkami kołkowane 5:50 6:— Buciki z marokinowej skóry z gumą lub zapinane, szyte 7:— 8:50 Buciki prunelowe z gumą, szyte 4:— 4:60 Buciki prunelowe zapinane, szyte 4:50 5:20 Trzewiki (półbuciki) prunelowe 3:50 4:— Trzewiki (półbuciki) gemzowe lub kozłowe 3:60 4:20 Trzewiki (półbuciki) kitowe 3:70 4:30 Buciki dzieciinne z cielęcej lub kozłowej skóry, z gumą lub zapinane kołkowane 2:50 4:— Szyte obuwie na każdej parze 50 centów wyżej, na flaneli o 20 centów. Obuwie męskie: Buty z cholewami z kozłowej skóry na podwójnej podeszwie kołkowane 11:— 12:50 Buty z cholewami z rosyjskiej lub cielęcej skóry, na podwójnej podeszwie 13:50 15:— Buciki z gumą z hamburskiej, kitowej lub cielęcej skóry, gładkie, kołkowane na podwójnej podeszwie 5:50 6:50 Buciki z gumą z rosyjskiej lub angielskiej skóry glansowne kołkowane na podwójnej podeszwie 6:50 7:— Buciki z gumą gemzowej lub kozłowej skóry, gładkie, kołkowane na podwójnej podeszwie 5:— 6:— Buciki z gumą lub sznurowane, obłożone angielską, hamburską lub kitową skórą z kapkami i guzik. kołkow. 6:50 7:50 Buciki z gumą gładkie 5:50 6:50 Buciki obłożone lakierem z kitowej, gemzowej lub prunelowe 6:50 7:— Półbuciki z materiału różnorodnego 4:50 5:30 Szyte o 50 centów wyżej.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1 1/2 centa od wyrazu. Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynek 1. 2. 613. Oficje zaopatrzone salon mód, strojnych kapeluszy damskich modelów paryskich i wiedeńskich, został otworzony przy ulicy Hetmańskiej 1. 4. na I. piętrze. Też przerabianie i ubieranie. Amalia Topf z Wiednia. 641. Szparagi ogrodowe rozseła po 70 centów za 1 kilo Zarząd dóbr Zameczek poczta Żółkiew. 649. Freblanka znajdzie zajęcie w ogródku Freblowskim 1. 4. ulica Kościuszki. 710. Woda kolońska wymienita po 25, 40 i 80 ct., wszelkie perfumery, pudry i środki toaletowe po cenach niższych w chem. laboratorjum A. Mussila we Lwowie ulica Karola Ludwika 7. I. piętro. 532. Poszukuję osobnego pokoju frontowego, kawalerskiego z meblami i obsługą. Adres: Kwaczków w szkole weterynaryj. 718.

Kaligraf jeden z najzdolniejszych udziela lekcji pisania po cenie najprzystępniejszej. Blizsze w Drukarni Polskiej ulica Sobieskiego 1. 28. On cherche une demoiselle née francaise. Adresse a l' expedition. 696. Niania — osoba starsza, bardzo uczciwa poszukuje umieszczenia. Blizsza wiadomość plac Marjański 7. II. piętro u dr. Stroynowskiego. 705. Zgubiono onegdaj mały czarny wózek z kwotą 17 złr. Rzetelny znalazca zechce zgubę oddać u p. dr. Lilienfelda ulica Słowackiego 1. 1. II. piętro, gdzie otrzyma stosowną nagrodę. 696. Poszukuje się młodego 1—3 miesięcznego psa lub suczkę legawą po dobrych rodzicach. Lwów Grodecka 1. 14. willa od tyłu. 709. Kucharz żonaty, 45 lat, posiadający chlubne świadectwa poszukuje odpowiedniego obowiązku od 1. maja na wsi lub w mieście po kawalersku, (żona zostanie w swoim własnym domu). Łaskawe oferty przyjmują pod literą W. D. w Podkamieniu koło Rohatyna poczta Podkamień poste restante. 704.

Plac pod budowę do sprzedania 250 sążni, stanowiący osobny korpus tabularny wolny od długów. Wiadomości udzieli M. Lang plac Bernardyński 14. 702. Wdowa w starszym wieku poszukuje obowiązku do zarządu domem u wdowca we Lwowie lub na prowincji. Adres E. M. u pani Przyłuskiej ulica Gródecka 1. 19. Lwów. 717. Doniesienie! Koncesjonowany Zakład Jaszczyszyna zolta przeniesiony z ulicy Ormiańskiej do gmachu Teatralnego. Kupuje i sprzedaje wszelkie ruchomości, garderobę męską i damską. 714. Garnitur różnych mebli Sobieskiego 12. piętro, drzwi 14. 713. Ekspedytorka pocztowa i telegraficzna poszukuje umieszczenia natychmiast. Adres: W. Zehetgruber Jarosław. 711. Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu. 2 lub 3 pokoje na I. piętrze, 2 pokoje w parterze z kuchnią, strychem, piwnicą 1. 24. ulica Zielona, od 15. kwietnia do wynajęcia. 701.

Parterowe suche mieszkanie z ogródkiem jest do najęcia ulica Garnzarska 1. 6. 699. 5, 4, 3, 2, pokoje z przynależnościami, pokoje kawalerskie, sklep, przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiego, Kazimierzowskiej, wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera. 2 pokoje w mezaninie plac Halicki 10. od 15. kwietnia. 596. 3 pokoje, nyzła, kuchnia, do wynajęcia ulica Skarbkowska 27. 715. Trzy eleganckie pokoje, przedpokój kuchnia ulica św. Mikołaja 1. 5. 698. 5 pokoi, przedpokój i kuchnia do wynajęcia z dniem 1. maja b. r. na III. piętrze ulica Grodzieckich 2. róg Dominikańskiej (rynek). Cena 650 złr. 623. Mieszkanie. Zarząd do najęcia 3 pokoi z kuchnią. Wiadomość u właściciela realności Jakóba Stroha, kantor wymiany Hetmańska 6. 706. Położenie najzdrowsze ogrodowe ulica Franciszkańska 9. 7 pokoi pierwsze piętro., 2 pokoje w parterze. 716.

2, 3, 4, 8 pokoi z przynależnościami ulica Kraszewskiego 23. 618. Dwa pokoje frontowe, kuchnia, dwa wchody, mogą być pojedynczo. Zimorowicza 20. 712. Korespondencje prywatne. Kto chce się śmiać szczerze, ten niech zaprenumeruje bajecznie tanie, a ślicznie ilustrowane „Różowe Domino“. Prenumerata kwartalna tylko 75 ctn., półroczna 1 złr. 50 ctn., roczna 3 złr. Numer 4ty, który wyjdzie 20 b. m. będzie niezwykle ciekawy i bogato ilustrowany. Numer na okaz gratis i franco. Prenumeratę należy posyłać za przekazem lub w listach pod adresem Administracji „Różowego Domina“ Lwów. 342. Wikt domowy po cenie umiarkowanej można dostać przy ulicy Batorego 1. 30. na dole w podwórzu, drzwi Nr. 16.

